

W POSZUKIWANIU ROZKWITAJĄCYCH WYDAWNICTW

Niech ta efektowna (powiedzmy) parafraza proustowskiego tytułu posłuży nam za hasło podsumowania roku 2019 w łódzkiej literaturze. Zwłaszcza, że działające w Łodzi Wydawnictwo Officyna właśnie opublikowało drugi tom słynnego cyklu w nowym tłumaczeniu, a raczej tłumaczeniach – każdą część przekłada bowiem inny tłumacz. Za *W cieniu rozkwitających dziewcząt* odpowiada Wawrzyniec Brzozowski, który dziewczętom kazał rozkwitać, a nie – jak Boy – zakwitać. Pasuje to do tytułu całości – czas jest tu utracony, a nie stracony.

+

Officyna dała nam w minionym roku nie tylko Prousta, ale i kolejny tom monumentalnej edycji Nietzschego, dramaty Czechowa (także w nowym tłumaczeniu Agnieszki Lubomiry Piotrowskiej) oraz *Księżę pocałunków* Seiferta w tłumaczeniu Leszka Engelkinga i *Szkic o pochodzeniu języków* Rousseau w tłumaczeniu Bogdana Banasiaka. Sporo.

W tłumaczeniowym współzawodnictwie Officynie sekunduje prowadzone przez Sławę Lisiecką Wydawnictwo Od Do. W 2019 roku jego nakładem ukazał się kolejnym tom Thomasa Bernharda, a także powieść innej austriackiej pisarki – Hanny Sukare. Jej *Zakurzony język* zawiera ciekawe wątki łódzkie. Ciekawy był też sposób przekładu – dokonali go zbiorowo studenci prowadzonego przez Sławę Lisiecką seminarium translatologicznego (oczywiście pod jej kierunkiem).

+

Skoro jesteśmy przy wątkach łódzkich, to Piotr Sowiński napisał kolejny kryminał, którego akcja rozgrywa się w Łodzi w latach 80. *Najniższy krąg piekła* to kolejna książka (po *Meczu o życie*), która łączy wątki kryminalne, historyczne i... piłkarskie. Autora nie należy mylić z Krzysztofem Sowińskim, który również napisał powieść sensacyjną z łódzkimi wątkami – *Poste restante* wyszła jednak w 2018 roku. W 2019 ukazała się za to napisana z rozmachem (chyba trochę przesadnym) powieść Piotra Jarmołowicza i Jacka Kusińskiego *Dwa lwy i Teatr*. Czegóż w niej nie ma – jest stara i nowa Łódź, jest Bolesław Lesman, są służby specjalne i ich podejrzone operacje. Warto też wspomnieć o innej książce mieszającej historię z fikcją – o Tancerzu Stefana Türchmida, krótkiej powieści poświęconej postaci Andrieja Wyszynskiego, stalinowskiemu zbrodniarzowi, który został dyplomata. Ważną, choć niestety niedocenioną (na razie?) książką z ubiegłego roku była też *Reguła Klajna* Ewy Różyckiej. Autorka próbuje przedstawić życiowe rozterki dojrzałej kobiety i lęki jej starzejącego się męża. Wątki obyczajowe wiąże z niebanalną analizą stosunków polsko-żydowskich, a także z konsekwentnie budowaną atmosferą niezwykłości i cudownymi wędrówkami do rzeczywistości równoległej. Niepokojące.

+

Rok ten był bardzo dobry dla łódzkiej poezji – być może tak właśnie napisze kiedyś jakiś badacz literatury XXI wieku o roku 2019. Ale taka refleksja zawsze przychodzi po latach. Na razie łódzcy poeci muszą się zadowolić ubogimi w komplementy (choć bogatymi w argumenty) recenzjami profesora Tomasza Cieślaka. A przecież jest za co chwalić wydane ostatnio książki poetyckie: *Superorganizm* Macieja Roberta, *Naworadiową* Kacpra Bartczaka, *Ekoton* Przemysława Owczarka, *Brzydki charakter*. *Pisma* Kacpra Płusy, *Zalustrze* Seweryna Kołodziejczyka, *Bailout* Tomasza Bąka, *Brata Łatę* Roberta Miniaka, *Starą dobrą nowość* Krzysztofa Grzelaka, *Jem mięso* Rafała Gawina i

Roelplay/ Replay Małgorzaty Ślęzak. Ten ostatni tom wydał Dom Literatury (Nagroda Konkursie im. Jacka Bierezina), książki *Płusy* i *Kołodziejczyka* wydała ŁDK-owska Kwadratura, a *Grzelaka* - Fundacja imienia Stanisława Pomian - Srzednickiego. Pozostali stawiają na wydawnictwa z innych miast (a wydawnictwa z innych miast stawiają na nich). O nominacjach do poetyckich nagród będziemy informować. Gdzieś między poezją a prozą umieścić należy intrygującą książkę Bogusławy Bujaly *Afabulacje/ Aliteracje*, w której autor poetycko fantazjuje na temat liter alfabetu, przeplatając te rozważania uroczymi historiami (taka mała miejsko-rodzinna kronika ostatniego półwiecza).

-

Na koniec mały minus w naszym literackim życiu. Zmiana na stanowisku dyrektora Domu Literatury (Przemysław Owczarka zastąpił Mateusz Sidor) przebiegła (znowu!) w nie najlepszej atmosferze. Mieliśmy nawet pierwszy protest głodowy. Na szczęście wszystko powoli wraca do normy i na jednym ze spotkań w Domu Literatury widziałem nawet czterech dyrektorów tej instytucji (obecnego i trzech byłych) rozmawiających o literaturze. To dobry znak.